Nr. 207. We Lwowie Piątek dnia 10. Września 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego isba 28.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Wypadki na Wschodzie.

Pester Lloyd pisze: „Jeżeli w istocie głos nasz nic nie waży w Europie i nie wolno nam nikomu się sprzeciwić, to mimowolnie nasuwa się pytanie, dlaczego i za co w ciągu lat 20 wydaliśmy przeszło 2000 miljonów na armję, dlaczego wprowadziliśmy ogólny obowiązek służby wojskowej, dlaczego jeszcze w ostatnim czasie uchwaliliśmy o pospolitem ruszeniu ustawę, która głęboko sięga w łono rodziny... Decydującem jest pytanie, co stanie się po detronizacji księcia Aleksandra? Pragniemy i spodziewamy się, że porozumienie z Rosją potrwa jak najdłużej, ale nie możemy zgodzić się, by obawa przed Rosją była ciągle i na wieczne czasy kierującą zasadą dla zagranicznej polityki Austro Węgier“.

* * *

Morning post pisze: Mamy nadzieję, że Anglja będzie miała wkrótce sposobność przekonać dyplomację rosyjską, że gabinet petersburski myli się w swych rachubach, jeśli rosyjska akcja na Bałkanie opiera się na tem przypuszczeniu, iż Anglja nie robi sobie nic z tego, czy Bułgarja pozostanie państwem niezawisłem, czy też ma służyć za most dla pochodu Rosji do Stambułu. Nie los Bułgarji, ale trynmf polityki rosyjskiej na Bałkanie narusza interesa Anglji, jako mocarstwa mahometańskiego i europejskiego. Tradycyjna polityka Anglji względem Turcji nie została zaniechaną. Jeśli Anglja nie chce zrezygnować z pozycji swej w Europie, jak równie i na Wschodzie, to musi być przygotowaną na poniesienie ofiar. Gabinet petersburski nie powinien zbyt porywczo wyprowadzać wniosków, które nie dadzą się pogodzić z tradycyjną polityką angielską i interesami świata cywilizacyjnego.

* * *

W angielskiej Izbie niższej oświadczył Fergusson, że Rząd nie ma żadnej informacji co do zamierzonego podziału południowego Wschodu Europy przez przymierze trójcesarskie.

* * *

Rząd angielski wystosował niedawno do reprezentantów zagranicznych okólnik, w którym oświadcza, że traktat berliński najlepsza jest podstawą do rozwiązania zawikłań bułgarskich i rumelijskich. Gabinet angielski wyraża zarazem przekonanie, że modyfikacja statutu organicznego dla wschodniej Rumelji podług woli narodu bułgarskiego, nie będzie naruszeniem traktatu berlińskiego. Z tego powodu jest Rząd angielski za przyspieszeniem rokowań między Turcją a Bułgarją.

* * *

Stronnictwo Zankowa rozpoczęło agitację za księciem Waldemarem duńskim.

* * *

Z Petersburga donoszą do *W. Allg. Ztg.*, że najwyższe sfery bardzo przykro zostały dotknięte obecnością konsula rosyjskiego w Ruszczuku przy wjeździe księcia Aleksandra. Odwołanie jego ma niebawem nastąpić.

Cesarz w Galicji.

D. 6. bm. o g. 12. w południe odbyło się w Lubieniu śniadanie, na którem byli obecni wszyscy dostojnicy państwowi i autonomiczni, tudzież reprezentanci szlachty.

O godzinie 6. wieczorem odbył się pierwszy obiad dworski, na którym prócz dostojników, należących do świty monarchy, a mianowicie: wielkiego koniuszego księcia Taxis, jenerała kawalerji hr. Pejacsewicha, wielk. kuchmistrza hr. Wolkensteina, jen.-adj. fmp. br. Poppa, adjutanta przybocznego majora br. Fliessera i hr. Wedela, *attaché* pruskiego przy ambasadzie wiedeńskiej — były następujace osoby: namiestnik p. Filip Zaleski, arcybiskupi: Morawski (zajmował miejsce po lewej stronie monarchy), Sembratowicz i Issakowicz, ks. biskup Puzyna. Tajni radcy: książę Adam Sapieha (który zajmował miejsce po prawej stronie monarchy), hr. Siemieński-Lewicki, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, Paweł Popiel, Włodzimierz hr. Russocki, dr. Franciszek Smolka, br. J. Schenk. Szambelani: Władysław hr. Badeni, Włodzimierz hr. Borkowski, Artur hr. Potocki z Krzeszowic, Roman hr. Potocki, Adam hr. Gołuchowski, Jan hr. Szeptycki, Mikołaj Wolański. Dalej: marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, wiceprezydent krajowej Dyrekcji Skarbu br. Jorkasch-Koch, wiceprezydent Namiestnictwa p. Herman Loebl, zastępca marszałka w Wydziale krajowym p. Oktaw Pietruski. — Jerzy ks. Czartoryski, Eustachy ks. Sanguszko, Albert hr. Cetner, Stanisław Polanowski, Władysław i Leon ks. Sapiehowie, Stanisław hr. Badeni, Emil hr. Potocki, Stefan hr. Zamoyski i Karol hr. Lanckoroński.

Przy obiedzie rozmawiał cesarz z otaczającemi go osobami, a między innemi zwracając się do księdza arcybiskupa Morawskiego, ponowił zapewnienie, iż na rok przyszły następca tronu, arcyksiążę Rudolf, przybędzie do Galicji, wraz z małżonką, ażeby — jak się wyraził — „miał sposobność poznać i pokochać ten kraj, tak samo, jak ja znam go i kocham“.

Po objedzie odbył się *cercle* w ogrodzie, który zajaśniał tysiącem różnokolorowych świateł.

Oto *Menu* pierwszego objadu w całej osnowie:

Diner du 6. Septembre 1886.
Potage crême de gibier.
Fogoche, sauce mayonnaise.
Pièce de boeuf et selle de veau.
Filets de perdreaux à la chasseur.
Chapons de Styrie, salade, compote.
Riz a l'Impératrice.
Fromages.
Glaces aux fraises et au chocolat.
Dessert.

W czasie objadu przygrywała kapela 34 pułku piechoty imienia cesarza Wilhelma, utwory Wagnera, (Einzugsmarsch z opery „Rienzi“), Straussa (Polka-Mazurka *Glücklich ist, wer vergisst*, F. Souppé'go (Fest-Overture), Straussa (Schatz-Walzer), Souppé'go (Potpourri z operetki „Powrót do Afryki“), i Verdi'ego (Don Carlos, kadryl).

Na onegdajszy objad dworski otrzymali zaproszenie: Pan namiestnik, ks. biskupi: Solecki, Stupnicki i Pełesz. Szambelani: Zygmunt br. Romaszkan, Władysław Wolański, August hr. Dzieduszycki, Kazimierz hr. Borkowski, August Gorayski, dalej Jan Aleksander hr. Fredro, Artur hr. Potocki z Buczacza, Stanisław hr. Michałowski, Józef hr. Potocki, Juliusz Bielski, Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, Zygmunt Dembowski, prezydent miasta Lwowa Dąbrowski, zastępca prezesa Rady powiatowej gródeckiej, ks. dziekan Kulmatycki, radca dworu Antoni Schiffner, Franciszek Zdański i starosta Robert Terlecki.

* * *

Z Lubienia otrzymujemy dziś następujące szczegóły: Dnia 7. bież. miesiąca o godzinie 6. rano wyjechał cesarz przez Czerlany na manewry. Aż do granicy lubieńskiej konwojowała powóz monarszy banderja włościańska. W Lubieniu zdarzyło się dnia tego, że gdy cesarz jechał, ujrzano na gościńcu jakiegoś wieśniaka klęczącego, z złożonemi jak do modlitwy rękami, w których trzymał swoją „suplikę“. Spostrzegłszy go, kazał cesarz zatrzymać konie, wysiadł i sam odebrał pismo z rąk uszczęśliwionego tym skutkiem chłopa.

W środę (8. bm.) rano przybył ks. arcyb. Morawski w towarzystwie kapelana i o godz. 8. odprawił w kaplicy pałacowej mszę św., której wysłuchał cesarz, otoczony świtą wojskową. Między innymi był tu obecnym także p. namiestnik Zaleski. O godz. ½ do 1. w południe zajechał cesarz przed willę Alojzówkę, gdzie mieszkają pp. Bruniccy. Ci uprzedzeni o nastąpić mającem przybyciu monarchy, który objawił życzenie odwiedzenia p. baronowej Brunickiej, oczekiwali dostojnego gościa u stopni schodów, prowadzących na werandę: z jednej strony br. Brunicki z synem Konstantym, z drugiej pani baronowa. Cały plac przed willą zajęty był przez tłumy wieśniaków, wznoszących ustawiczne okrzyki na cześć najjeżdżającego cesarza. Wieśniaczki znów sypały kwiaty na drogę, którą cesarz wjechał. Gdy powóz stanął przed willą, wysiadł monarcha i zbliżył się do pani Brunickiej, która przemówiła doń po niemiecku: „Jestem uszczęśliwioną tą łaską najwyższą, którą najj. Panie mi wyświadczasz!“ Na to cesarz skłonił się i zapytał baronowę o jej małżonka, który też w tej chwili przystąpił. Wszedłszy do wnętrza willi monarcha z właściwą mu w obec płci pięknej uprzejmością poprosił baronowę, aby szła przodem. W salonie, na ten cel umyślnie przygotowanym, zabawił cesarz dwadzieścia kilka minut, prowadząc z gospodarzami domu swobodną rozmowę. Wśród niej zauważył p. baron, że kraj cały i naród ubóstwiają swego monarchę, na co tenże odpowiedział, że lubi nasz kraj i czuje się w nim szczęśliwym. Następnie zapytał monarcha o starszego syna br. Adolfa Brunickiego, mianowicie co porabia obecnie po tak dotkliwej stracie? (Na kilka dni przed przyjazdem cesarza umarł bar. Adolfowi Br. synek na dyfterję.) Odpowiedziała na to pani baronowa: „Wśród tak wielkiej boleści byłoby to dla niego rzeczywiście pociechą, gdyby mu wolno było złożyć hołd swój u stóp W. C. Mości.“ Cesarz odparł: „Nie boję się wcale... (dyfterji), niech tylko przybędzie.“

Po upływie dwudziestu kilku minut wyszedł monarcha, otoczony rodziną br. Brunickich i wśród ciągłych okrzyków zgromadzonej na placu publiczności udał się do Zakładu kąpielowego, gdzie obejrzał mieszkanie przeznaczone dla ks. Cambridge (hotel). Pochwalił umeblowanie tych apartamentów, a wyszedłszy na balkon, z którego roztacza się rozległy widok na Zakład i okolicę, zawołał: „A! jakże piękny jest ten Zakład!“ W dalszym ciągu zwidził monarcha mieszkanie przeznaczone dla hr. Kalnokyego, obejrzał łazienki dość szczegółowo, chwaląc ich urządzenie — poczem powrócił do pałacu. Wieczorem o zwykłej godzinie odbył się objad, na który zostali zaproszeni: ks. Turn-Taxis, hr. Pejacewics, ks. Würtemberski, hr. Potoccy, hr. Drohojowski, br. Kon. Brunicki (syn) i w. i. Po objedzie wyszedł cesarz z całem otoczeniem do parku, gdzie zwykle *cercle* się odbywa. Między innymi zwrócił się tu do br. Konstantego Br. i zapytał, kiedy brat jego Adolf przyjedzie. Usłyszawszy, że przybyć ma w tym samym dniu, dorzucił uwagę, „że spodziewa się ujrzeć go nazajutrz na objedzie“. Wspominając z pochwałami o urządzeniu Zakładu, zauważył monarcha z uśmiechem: „*Aber das hiesige Wasser stinkt schrecklich*“. Br. Konstanty odpowiedział na to: „*Majestät, doch bringt es Geld*“. Zabawiło to cesarza, bo się szczerze roześmiał.

Lubień 7. września. Wczoraj po przyjęciach wyszedł cesarz w mundurze pułkownika kawalerji na spacer do parku zamkowego, gdzie zabawił około 10 minut, potem nie opuszczał już komnat, oddając się pracy. Przed godziną 6. wieczorem rozpoczął się pierwszy obiad, w którym wzięli udział zaproszeni dostojnicy i reprezentanci szlachty. Objad skończył się po siódmej. Po objedzie przy dźwiękach muzyki w oświetlonym parku palono cygara.

Dziś o godzinie 3½ rano wstał cesarz. O godzinie 4½ odbyło się śniadanie, poczem po piątej wyjechał cesarz powozem do Hoszan, gdzie wsiadł na konia i udał się dalej. Cesarz ma wrócić o godzinie wpół do 12. Cesarza eskortowała banderja Rusinów. Dziś drugi objad u dworu.— Jutro trzeci i ostatni. Arcyksiążę Rudolf przybywa pojutrze, lecz nie będzie z tego powodu przyjęć urzędowych. Lubień był wczoraj wieczór iluminowany.

* * *

Do poprzednich sprawozdań dodać winniśmy, iż w rozmowie poobiedniej do ks. biskupa unickiego stanisławowskiego, Pełesza, który mówił, iż „wszelki początek jest trudny“, monarcha rzekł: „Ale Twój początek, księże biskupie, był piękny.“

Hr. Władysławowi Badeniemu winszował cesarz znacznego postępu, który dostrzegł pod względem dróg krajowych już na przestrzeni, którą właśnie przebył, i dodał, że wie, iż jest to zasługa dyrektora departamentu dróg w Wydziale krajowym.

Z hr. Arturem Potockim rozmawiał cesarz po objedzie o myśliwstwie, a zwłaszcza o polowaniu na jelenie w górach styryjskich. Dodać winniśmy, iż mówiąc o przemowie hr. Artura Potockiego na cześć armji, cesarz rzekł, iż rozczulonym był do łez z radości, tak dalece w porę słowa hrabiego wypowiedziane zostały.

Z posłem Augustem Gorayskim, prezesem Towarzystwa naftowego, cesarz mówił o przemyśle naftowym i wspomniał o trudnościach pogodzenia wszystkich, a różnorodnych w tej mierze krzyżujących się interesów, oraz wspomniał, jak pożądanemby było, gdyby można uniknąć wzajemnie strat, co może da się osiągnąć.

* * *

Mieszkania dla dostojnych gości rozłożono w ten sposób:

W pałacu: Cesarz, tudzież fmp. baron Popp, jenerał-adjutant; przyboczni adjutanci: major Zurna; major bar. Weigelsperg; kapitan korwety Wohlgemuth; major hr. Orsini; adjutant kapitan bar. Weber; sekretarz nadworny Maasburg; cesarski radca Swoboda; protokolant ceremonji Lobenstein; kasjer nadwornego urzędu płatniczego Doleżalek; nadworny kontrolor, radca rządowy Linger.

W zakładzie kąpielowym bawią już po części, a po części zajmą mieszkania, a mianowicie w hotelu „Concordia:“ JKW. ks. Cambridge wraz ze świtą; jenerał-major Fassong; pułkownik Clausen; jenerał brygady hr. de la Bonninière de Beaumont; podpułkownik Chevroton; jenerał-major J. H. Clive; major J. K. Trotter; pułkownik Pascu Serban; jenerał-porucznik Richter; pułkownik Jakubowski; podpułkownik Gallati; podpułkownik Schlatter; pułkownik Espinosa; kapitan Kovacevic; pułkownik hr. Wedel; major, markiz Pange; pułkownik Keith Frazer; jenerał-major, bar. Kaulbars; pułkownik Milovanović-Koka; pułkownik Vallés; jenerał major bar. Lohneysen; major Heimroth; podpułkownik hr. Orsini-Rosenberg; kapitan Csanady.

W „Czerwonym domu“ zajmą mieszkania: jenerał-major hr. Kalnoky, minister spraw zagranicznych i cesarskiego domu; sekretarz poselstwa hr. Aehrenthal; jenerał kawalerji ks. Taxis, nadworny koniuszy; kapitan Soeltoft; kapitan Iyokoso Hayakava; kapitan Platen; podpułkownik Cav. Cerutti. Mieszkają tam nadto: JE. namiestnik p. Filip Zaleski i starosta p. Terlecki; radca dworu Papay i sekretarz nadworny bar. Haan.

W „domku Adolfa“ zamieszkają: jenerał kawalerji hr. Pejacsevics; nadworny kuchmistrz hr. Wolkenstein; przyboczny adjutant, major bar. Fliesser; major Benkeö; major Koller; oficer ordynansowy, podporucznik hr. Potocki.

W „Żółtym domu:“ Radca dworu Klaudy, nadworny dyrektor podróży, przedsiębranych przez cesarza: dr. v. Lânyi, chirurg nadworny; adjunkt Hoffmann; oficjał Hrdliczka; oficjał Worlitzky; nadworny kwatermistrz Branko; nadworni furjerze: Kallay i Rock.

* * *

Piszą do nas z Krakowa:

Korpus krakowski przewieziony został przedwczoraj z Nowego Sącza do Sambora. Dzieła tego dokonała Dyrekcja kolei Transwersalnej za pomocą 17 pociągów — każdy o przeszło 30 wagonach. Ogółem puszczono z wojskiem i przyborami w dniu 6. września br. z Nowego Sącza do Sambora 550 wagonów. Organizacja tego przewozu, a zarazem pierwszej ciężkiej próby dla kolei Transwersalnej, przeprowadzoną była przez starszego inżyniera p. Pyszyńskiego, wobecności dyrektora p. Czedika, tudzież p. Kolosvarego, dyrektora ruchu z Krakowa.

Wczoraj odbyły się próby iluminacji wieżyc w Krakowie ogniem rzymskiem, bengalskim a częściowo i światłem gazowym. Rezultat był dość zadowalniającym.

Wpisy do straży obywatelskiej honorowej, rozpoczęły się w dniu wczorajszym, aczkolwiek wielu nie pojmuje potrzeby ustanawiania tejże w obec tego, że monarcha dworca kolejowego w Krakowie nie przekroczy.

Spodziewać się należy, że uda się jeszcze nakłonić monarchę do przejechania się przez ulice miasta Krakowa i przypatrzenia się iluminacji.

P. Badeni powróciwszy z urlopu, objął urzędowanie od p. komisarza Fettera i wykonuje program przyjęcia przez Radę powiatową krakowską uchwalony.

Jutro o godzinie 6. minut 27. przejeżdża przez Kraków pociąg dworski wiozący według telegramów następcę tronu arcyksięcia Rudolfa, księcia Cambridge, 30 oficerów zagranicznych i 25 osób służby dworskiej. W Krakowie pociąg ten zatrzymuje się minut 15 dla spożycia śniadania. Dworzec ma być zamknięty dla publiczności, co bardzo niemiłe zrobiło w Krakowie wrażenie.

W obec stanowczej decyzji odwidzenia w r. 1887 Galicji przez arcyksięcia Rudolfa i tegoż małżonkę, należałoby następcę tronu zaprosić na protektora wystawy krajowej przemysłowo-rolniczej, która w roku przyszłym ma się odbyć w Krakowie. Arcyksiążę Rudolf był bardzo szczęśliwym protektorem wystawy budapeszteńskiej.

Namiestnictwo zatwierdziło nowy statut Towarzystwa strzeleckiego, według którego zarząd wybierany będzie na przeciąg lat trzech, a nie jak dotąd na rok jeden.

Manewra cesarskie w Galicji.

Należy wreszcie wspomnieć o szeregu administracyjnych zarządzeń jakie wydało wspólne Ministerstwo wojny w interesie jak najbardziej racjonalnego i pouczającego ukształtowania manewrów, oraz w interesie zakonserwowania żołnierza.

Wojska wyruszają w kompanjach liczących przeciętnie 100 ludzi, i w szwadronach po 120 jeźdźców. Konne baterje mają liczyć po 6 dział, ciężkie i lekkie po 4 działa.

Służba sanitarna. Każda dywizja wojsk zaopatrzoną jest w park sanitarny składający się z dwóch wozów dla przewożenia rannych i chorych, oraz z odpowiedniej liczby ludzi i stosownego zaopatrzenia.

Każdy bataljon wysyła trzech ludzi dla posługi sanitarnej.

Lekarzom mają być przydzieleni żołnierze z bandażami.

W Rudkach i Lubieniu wielkim urządzono na czas od 4. do 14. września domy dla chorych.

Ci chorzy żołnierze, których przewiezienie będzie możliwe, zostaną odesłani koleją żelazną do stałych szpitali.

---

3)

MODLITWA.

(Carmen Sylva.)

(Ciąg dalszy.)

Raul na klęczkach w swej celi wołał do Boga o pomoc i o siłę, dla pokonania w sobie szatana. Wszakże czuł się tak mężnym, dopóki miał przed oczami Edytę, a gdzież się teraz jego bohaterstwo podziało? Przez noce całe stawał bosemi nogami na kamiennych płytach, a postami i biczowaniem ciało swoje udręczał.

Klęczał nieraz długo myśląc, że się modli; ale oprzytomniawszy; widział przepływająca pomiędzy nim a krucyfiksem, jasnowłosą główkę, w którą wpatrywał się uporczywie. Matka Boża miała dla niego postać Edyty, aniołowie nieba rysy Edyty, święta męczennica wyraz jej oczu. Następnie padał wyczerpany na swe twarde posłanie i leżał tam przez całe godziny prawie bez zmysłów, na to, aby potem na nowo tę samą walkę nieubłaganą rozpocząć. Chwilami wydawało mu się jego powołanie czemś potwornem i niemożliwem, okrutnym wyrokiem przeznaczenia, przeciwnym prawom natury, — a zaraz potem potępiał w sobie ze zgrozą owe myśli występne.

— Istniejeż we mnie przekleństwo krwi odziedziczonej po matce, — zapytywał siebie, — że duch mój w walce z ciałem upadać musi? Czyż nie godzien jestem tego wzniosłego zadania, które mam przed sobą? Raz gorączka ogniem go paliła, raz znowu od zimna szczękały mu zęby. Żaden z naszych młodzieńców, nie zapatruje się na to tak poważnie, — powiadali między sobą ojcowie. Pozwalali mu pozostawać w kościele tak długo jak mu się podobało; śpiewy ich zdawały się go wzruszać i zachwycać, ale zawsze unosił się dla niego srebrzysty głos Edyty po nad świętemi pieniami.

W końcu jednak zapanował nad sobą w zupełności; uczuł znown gorącą miłość do swego powołania i łaskę Bożą w nim widział.

Było z nim, jak gdyby umarłszy i zostawszy pochowanym, unosił się teraz jako duch zagrobowy wysoko po nad ziemią i po nad jej troskami. Twarz jego stała się przezroczystą i jaśniała najzupełniejszem ducha rozpogodzeniem; walki jakie przebył nie wydawały mu się już teraz ciężkiemi winami, ale raczej najwyższa ofiarą, jaką mógł złożyć Bogu, jedyną na jaką był w stanie się zdobyć, ponieważ ją stanowiło wszystko, co jego serce posiadało.

Błogie godziny spędzał w swej celi; wszystkie straszliwe jego cierpienia pojawiały mu się dziś w postaci gorących modłów: nie był już Raulem, ale sługą tego Boga, do którego pragnął należeć w wiekuistej czystości i świętobliwości.

Bertalda żegnając się z Edytą, powiedziała jej, w którym dniu i o której godzinie święcenie Raula ma się odbyć.

— Jakże on będzie wtedy szczęśliwy! — odrzekła Edyta, spotykając z łagodnym uśmiechem badawczy wzrok przyjaciółki.

— Czy cię to nie zasmuca? — spytała Bertalda.

— Mnie? gdyby tak było, nie kochałabym go chyba wcale.

Bertalda powtórzyła Tassilowi te słowa i dodała:

— Nie pojmuję tego rodzaju miłości.

— Doprawdy? — rzekł Tassilo; — jest on w istocie całkiem odmienny.

— Odmienny od czego?

— Od najzwyczajniejszej miłości.

— Ludzie mający jasne włosy, zwykle bywają chłodni.

— Tak mniemasz pani?

— Mam to przekonanie — odpowiedziała Bertalda stanowczo, patrząc mu w oczy.

— Może też czarne włosy zbyt gorące znowu zapowiadają usposobienie...

— Nic dziwnego, że się płomień wydaje lodowi za gorącym -- rzekła sucho i zaraz potem wyszła.

Chwila to była święcenia, wiedziała o tem Edyta; klęczała w kościele i zanim się opatrzyła, łza spadła jej z oczu na książkę do nabożeństwa, a za nią druga i jeszcze jedna znowu, aż wreszcie popłynął cały ich potok prądem niepowstrzymanym. A im głośniej rozlegały się dźwięki organów i im piękniejsze stawały się śpiewy, tem bardziej ona płakać musiała.

Skoro zauważyła, że się msza skończyła i że jest już samą w kościele, podniosła się i podeszła ku ołtarzowi, na ktorym światło gaszono; wtedy usłyszała ruch jakiś w pobliżu i obejrzawszy się ujrzała Tassila, który stał oparty o filar z rękami skrzyżowanemi na piersiach i wzrok miał w niej utkwiony.

— O, nie jest to we mnie smutek wcale, — rzekła półgłosem zarumieniona i rękę mu podała z uśmiechem. Szczęśliwa jestem ze względu na niego. Odtąd staje się on świętym człowiekiem, którego życie zapełnić muszą same zacne czyny. Doznaje z pewnością wrażeń tak błogich, jakich dotąd nigdy nie uczuwał. Z radości tylko płakałam przed chwilą.

— Niezawodnie, — odpowiedział Tassilo; — tak samo i ja twoje łzy zrozumiałem, — nie inaczej, wierzaj mi Edyto.

— Był on zawsze dobrym i nabożnym; nigdy nie miał wad ani słabości, jakie bywają udziałem innych ludzi.

Nie zdarzyło mi się widzieć, aby w czemkolwiek niesłusznie kiedy postąpił, a obecnością swoją, zdawał się wszystko w koło siebie rozjaśniać. Dawniej nie sprzeciwiał mi się nigdy, jak inne złośliwe dzieci, ale owszem przeciw każdemu stawał w mojej obronie. O, nie wyobrazisz pan sobie, ile on jest dobrym!

Tassilo westchnął.

— Któżby inny mógł być tyle dobrym w pani oczach! — dodał ciszej.

Nadeszła w tej chwili Edyty matka, która nie doczekawszy się córki, przyszła tu jej poszukać: Tassilo wtedy odszedł do swego pomieszkania. Pewien czas upłynął, zanim się odważyła Edyta zapytać matki, czy Bertalda już wróciła z obchodu. W końcu postanowiła jednak zdobyć się na to, ale dochodząc do domu usłyszała za sobą szybkie kroki i jednocześnie pojawił się także znowu Tassilo.

— Jakaś ty blada Edyto — zawołała Bertalda. — Cóż to za szkoda, żeś się z nami nie wybrała, byłby cię z pewnością ucieszył widok kościelnego obrzędu, ale mnie wydawało się to czemś przerażającem.

— Przerażającem? — powtórzyła Edyta, patrząc na przyjaciółkę smutnemi, dużemi oczami.

— Gdybyś ty go była widziała! Tak blady był, tak śmiertelnie blady, jak ów św. Sebastjan poprzeszywany strzałami, którego obraz jest w farnym kościele. Musiał się chyba srodze biczować! Księża powiadali, że byłby się o wiele wcześniej doczekał święcenia, gdyby od początku okazywał tak wyjątkowe męstwo.

Edyta spojrzała na Tassila i rzekła głosem prawie bezdźwięcznym:

— Ale wszak on wygląda szczęśliwy!

— O, tak; wydaje się tak rozradowany jak św. Sebastjan, który kłuty strzałami widzi nad sobą otwarte niebo a w niem anioły przygrywające na harfach.

— A czy były kwiaty na ołtarzu?

— Ma się rozumieć; Raul był całkiem w bieli, jak gdyby go w pośmiertną koszulę ubrano, i powrozem przepasany, a na głowie miał białą chustkę, wyobraź sobie i w prawej ręce trzymał kielnię.

— Kielnię? — spytał Tassilo.

— Tak jest, jako godło pracy, a w lewej świecę i gdy jej jasność padała na jego twarz, zdawało się, że to światło przenika ją na wylot, tak się wydawała bezcielesna i przejrzysta.

Edyta westchnęła, czy też chwilowo łkanie pierś jej podniosło.

— Potem zaś — ciągnęła dalej Bertalda — rozpoczął swą przemowę biskup i powiedział mu, że powinien surowo wypróbować siebie, aby się przekonał, czy posiada siłę dźwigania ciężkiego brzemienia, które bierze na swe barki; że dziś jeszcze wolny mu pozostaje wybór dalszej drogi; ale że od tej godziny stanie się umarłym dla świata, dla swojej rodziny i dla siebie samego, gdyż należeć będzie wyłącznie do Boga, że jeśli moc potrzebną w sobie czuje, powinien o krok naprzód postąpić...

Tu Bertalda się zatrzymała, przelotne spojrzenie rzucając na Edytę.

— I cóż dalej? — spytała ona.

Podniósł wtedy oczy w niebo i podszedł o jeden krok naprzód, potem upadł twarzą o ziemię jak nieżywy i tak leżał czas jakiś. Naówczas biskup ukląkł równie jak księża i wszyscy obecni i powiadam ci, że zrobiła się w kościele taka cisza, że ludzie płacz mój słyszeć mogli...

— Cóż potem? — spytała Edyta, podczas gdy łzy spływały zwolna po jej twarzy.

— Biskup krzyżem go przeżegnał i wszystkich zawezwał, aby się pomodlili za tego, który na cześć Boga czyni z siebie ofiarę. Następnie Raul podniósł się zwolna i rękami dotknął kielicha; w końcu ukląkł znowu przed biskupem, a ten rękę położył na jego głowie i powiedział mu, że powinien za pośrednictwem Ducha Świętego, bronić się od szatańskich pokus. Był wtedy bardzo piękny, zapewniam cię Edyto, a później wyglądał prawie obcy pomiędzy nami, tak jak gdyby już do nas nie należał. Ale czegoż ty tak płaczesz?

— Co znowu? ja nie płaczę wcale!

— A cóż to jest takiego? — spytała Bertalda, pokazując krople na jej sukni.

— To od rosy — rzekł Tassilo surowo, nie zdając się widzieć gniewnego spojrzenia, które mu rzuciła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żywność i treny. Wszyscy oficerowie, urzędnicy wojskowi i szeregowcy przechodzą w stan etapowy. Codzienna porcja etapowa składa się z zupy, jako śniadanie, mięsa 250 gramów, jarzyny i dodatków niezbędnych dla przyrządzenia, napoju składającego się bądź z wina, bądź wódki, wreszcie chleba. Oprócz tego w dnie ćwiczeń będą rozdawane wojskom konserwy grochowe (purée) w tabliczkach. Dalej otrzyma każdy żołnierz zapas rezerwowy, składający się z porcji konserwów mięsnych, który może być jednakże zużytkowany tylko w razie nagłej potrzeby.

Oprócz tego treny prowiantowe korpusów i dywizyj kawalerji zostały zaopatrzone w rezerwowe zapasy konserwów mięsnych, które mają być rozdawane wojskom po wyjątkowo forsownych ćwiczeniach.

Żołnierze mają mieć przy sobie zapasy na dwa dni.

Celem zorganizowania służby zaopatrzenia ile możności po wojennemu, zostanie wynajętą dla wojska pewna liczba wozów, n. p. dla każdego bataljonu cztery wozy, z tych jeden dla przewożenia pakunków, drugi na mięso, a dwa pod inne prowianty. Wojska zresztą mogą zabierać z sobą na pole ćwiczeń markietanów.

W odpowiednich punktach terenu manewrów zostaną urządzone dla obu korpusów filjalne magazyny prowiantowe, piekarnie polne i rzezalnie.

Aby w dniach ćwiczeń można było zaraz po przybyciu do obozu lub kwater rozpocząć gotowanie objadu, powinne wojska przed wyruszeniem na manewry przysposobić potrzebny zapas drzewa.

Oficerom wolno posługiwać się w czasie manewrów kuchniami polowemi.

Oddziały wysłane w czasie manewrów w odleglejsze strony są upoważnione w razach, gdyby chwilowe ich zaopatrzenie nie mogło być pokryte przeznaczonemi dla nich zapasami, ewentualnie, gdyby nie można było dostawić im tych zapasów, do pokrycia swoich potrzeb w drodze natychmiastowego zakupna, lub gdyby okazała się potrzeba, do zażądania żywności od władz lokalnych, a to za pokwitowaniem i późniejszą zapłatą.

Każdy bataljon piechoty i strzelców wysyła do oddziału pionierów po czterech ludzi.

Każda kompanja inżynierji zabiera z sobą dwa wozy pod rekwizyta, zaś oddział pionierów tylko rekwizyta polne, które mają nieść z sobą żołnierze.

Dodatek amunicyjny. Wojsko uczestniczące w manewrach korpuśnych, z wyjątkiem wojsk inżynierji, pionierów i sztabu, zabiorą z sobą niezbędny dla takich ćwiczeń dodatek amunicji, oprócz tego każdy korpus będzie miał ze sobą wozy z amunicją, aby mógł ją w razie potrzeby rozdzielić pomiędzy poszczególne oddziały.

Mapy. Każdy oficer otrzyma mapę manewrów.

Co się tyczy **szkód polnych**, to postanowiono przedewszystkiem, iż koszta wynikłe skutkiem użycia pól pod biwaki, dalej ewentualne szkody zrządzone przez rozkwaterowane wojska, oraz szkody w polu mają być jak najrychlej przez dywizyjne intendentury lub też komendantów odnośnych wojsk uregulowane w miejscu w drodze ugody i to w sposób słuszny i sprawiedliwy dla stron obu.

W razie potrzeby uregulowanie ma być pozostawione komisjom, jakie mają być utworzone bezpośrednio po ukończeniu manewrów, przez komendę I. i XI. *korpusu*.

* * *

Przy każdym korpusie został ustanowiony na czas manewrów korpuśnych cywilny komisarz krajowy.

Z zagranicznych oficerów będą obecni na manewrach:

Anglja. Jenerałmajor Clive, komendant akademji wojskowej w Staff;

major Trotter z artylerji królewskiej i pełnomocnik wojskowy pułkownik Keith-Fraser.

Danja. Kapitan sztabu generalnego O. Soeltoft.

Francja. Jenerał brygady hr. de la Bonniniere de Beaumont, komendant 7 brygady kawaleryjskiej.

Podpułkownik Chevroton, ze sztabu generalnego, zastępca szefa sztabu 13 korpusu, i pełnomocnik wojskowy, margrabia Tomasz de Pang.

Hiszpanja: Pułkow. Espinosa, z hiszpańskiego królewskiego sztabu głównego; i pełnomocnik wojskowy, pułkownik Kamil Vallés y Soler.

Japonja: kapitan sztabu generalnego Jyoso Hayakawa.

Niemcy. Jenerałmajor Fassong, komendant 3 brygady polnej artylerji pruskiej, i Clausen, komendant pułku grenadjerów króla Karola nr. 123.

Pełnomocnik wojskowy pułkwnik i adjutant przyboczny cesarza Niemiec hr. Wedel.

Rosja: Jenerał porucznik Aleksander Richter, komendant 2 dywizji piechoty gwardyjskiej; pułkownik Iwan Jakubowski, komendant 72 pułku piechoty; i pełnomocnik wojskowy, jenerałmajor baron Kaulbars.

Rumunja: Szef sztabu generalnego drugiego korpusu armji, pułkownik artylerji, Pascu Serban.

Serbja: Pełnomocnik wojskowy, podpułkownik Kosta Koka Milovanovicz; kapitan pierwszej klasy Jovan Kovaczewić, z pułku drinskiego.

Szwecja: Rotmistrz von Platen (przydzielony do c. k. pułku dragonów nr. 3).

Szwajcarja: Podpułk. Rudolf Gallatti, komendant 29 pułku piechoty; podpułkownik Herman Schlatter, komendant 26. pułku piechoty.

Włochy: Pełnomockik wojskowy, podpułkownik sztabu generalnego, Albert Cerrutti.

Nakoniec, jako gość cesarza, przybyć ma także książę Cambridge, naczelny wódz armji angielskiej.

Bukowińska wystawa krajowa.

Czerniowce 6. września.

Sprawozdanie moje z wystawy bukowińskiej nie będzie obejmować ani fachowego ocenienia poszczególnych przedmiotów, ani też przedstawiać całości wystawy. Ograniczę się tylko na wymienienin wystawców polskich i bukowińskich, którzy przyjęli udział w tym turnieju, a tylko przy sposobności napomknę o firmach zagranicznych.

W dziale rolniczym, który odznacza się nietylko znaczną liczbą wystawców, ale także trafnem zestawieniem przedmiotów, wspomnieć należy przedewszystkiem o bogatej wystawie Karola Bubera z Toporowic, zawierającej rozmaite gatunki zboża, kartofli i kukurydzy. Szczególnie zwraca uwagę znawców pszenica w czterech gatunkach i rozmaite rodzaje kartofli. Wszystko, co p. Buber wystawił, wskazuje jasno, że w Toporowcach prowadzi się gospodarstwo racjonalne pod zarządem człowieka myślącego. Dalej zwracają na siebie uwagę między innemi zboża i spirytus Passakasa Kajetana z Zastawny, kukurudza Stefana Simonowicza z Kuczurmare, piękne zboża, a szczególnie pszenica Tadeusza Sołdraczyńskiego z Kulowiec, tytoń Łazarza Passakasa z Witęlówki, zboża Karola Zaorskiego z Wikowa, zboże i mąka Jana Żurowskiego z Sutulmare, Michała Czerniawskiego z Szerbowiec, Jana Brodowskiego z Petrowiec, zboża i spirytus Jana, Michała i Bogdana Bohosiewiczów z Zamościa i Banilli, zboża Pawła Seweryńskiego z Wilawcza, mąki Józefa Falskiego z Gurahumory, Józefa Thoma i syna ze Lwowa, fasole i kartofle Aleksandra Zotty, kukurudza Jana Drozdowskiego z Gurahomory, wódka p. Krzysztofa Bohosiewicza z Banilli, masło Jana Zotty z Nowosielicy, kartofle w 20 przepysznych gatunkach hr. Alfreda Potockiego z Chlebowic, zboża p. Michała Jakubowicza z Mamajestie, bryndza p. Michaliny Zorygiewicz z Szyszkowiec, zboża Kajetana Józefowicza z Zahorb, Grzegorza Bogdanowicza z Oszechliba, Józefa Łukasiewicza z Kadonestie, Kajetana Łukasiewicza z Zadobrówki i Stefana Mikulego z Rohożna.

W obszernych stajniach odbywać się będą kolejno wystawy koni, bydła i świń, a prócz tego także wystawa drobiu.

Ogólną uwagę zwraca na siebie drewniana chałupa huculska z północnej Bukowiny. Wszedłszy do sieni, spostrzegamy drabinę na strych prowadzącą i stołek, na którym znajduje się konewka z wodą, a gospodarz piękny, młody chłop, brunet z długiemi włosami i lśniącem okiem, w ubraniu huculskiem, zajęty jest ustawianiem narzędzi gospodarczych w małej komórce naprzeciw drzwi wchodowych. Na lewo wchodzi się do chaty ze zwykłym piecem do gotowania potraw. Na drewnianych półkach stoją garnki, a na około świetlicy znajdują się ławki przykryte kocykami roboty domowej, któremi obite są także ściany przy ławkach, aby się siedzący nie zabielił wapnem, albo może nie powalał ściany. Pod piecem stoi łóżko, przykryte kocykiem. W chacie tej krząta się gazdyni z dzieckiem na ręku, przystojna kobieta, ubrana w chłopską koszulę z haftami na ramionach i horbotką wyrobu domowego. Głowa zawiązana chustką, a na piersiach mnóstwo paciorek. Zwidzający wystawę oglądają z ciekawością kobiecinę, prawdopodobnie jej strój charakterystyczny, a to tem śmielej, że na gazdyni nie zawieszono zwykłego napisu: „Przedmiotów wystawowych dotykać się nie wolno.“

Ze sieni na prawo prowadzą drzwi do „komnaty“. Jest to rodzaj pokoju gościnnego, chaty do przyjęć gościnnych, zarazem wystawa bogactwa rodziny włościańskiej. Na łóżku pościel wspaniała, a na niem równie jak i na ścianie sute i różnobarwne kocyki wyrobu domowego. Nad pościelą są półki z mniejszemi jak na łóżku poduszkami w czystą powleczonemi bieliznę — każda poszewka ozdobioną jest pięknemi haftami — a na sznurze wiszą ścierki i bogato wyszywane kożuchy, ręczniki z haftami i siodło huculskie. Obok drzwi stoją półki z miskami, a na środku „komnaty“ warstat tkacki. Na podwórzu stoi wóz, a „najmit“ ociosuje siekierą koły do płotu. Za chałupą znajdują się budynki gospodarskie. W stajni stoją krowy i konik huculski, a w magazynie narzędzia gospodarskie.

Niedaleko od tej chaty stoi drewniana chałupa górska. Na dachu z desek leżą ciężkie kamienie, a przed chatą widać długi kryty kurytarz, od podwórza otwarty, rodzaj werandy na posiedzenia wieczorne. Urządzenie podobne jak w chałupie, którą poprzednio opisałem, z tą tylko różnicą, że w „komnacie“ wisi na ścianie fuzja, torba myśliwska z bogatemi haftami i drewniane wyroby snycerskie, a nad łóżkiem oprócz zwykłych przedmiotów sute krajki, horbotki i inne wyrabiane w domu przedmioty.

Wczoraj zwidziło wystawę blisko tysiąc osób.

W szkole przemysłowej, którą zapomniałem wczoraj wymienić pomiędzy zakładami naukowemi, znajduje się wystawa obrazów, a w szkole realnej wystawa robót kobiecych.

Muzyka wystawowa składa się z trzech band żydowskich, ponoś ze Suczawy, Sadagóry i Czerniowiec.

Na placu wystawy urządziła jedna z firm berlińskich oświetlenie elektryczne, które tylko przy większych uroczystościach będzie zastósowane.

KRONIKA.

Lwów dnia 9. września.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Rainer przejechał we wtorek po południu przez Lwów, dążąc z Czerniowiec na manewry. W zastępstwie p. namiestnika, który, jak wiadomo, jest obecny w Lubieniu, powitał arcyksięcia na dworcu kolejowym p. wiceprezydent Namiestnictwa Herman Loebl. — Car i carowa wyjechali d. 6. bm. na manewra do Brześcia litewskiego. — Królowa grecka odjechała do Kopenhagi.

Nekrologja. Jan Kanty Bieszczad, artysta-malarz, zakończył życie w Krakowie d. 6. bm., licząc lat 66. — W Wiedniu zmarła onegdaj (7. bm. ks. Krystyna Colloredo-Mannsfeld, urodzona hr. Clam Gallas, dama pałacowa i ck. krzyża gwiaździstego, w 86 r. życia. — W zeszłym miesiącu zmarła w Brzezinach, powiecie Ropczyckim, Leopoldyna z Urbańskich Morska. — Ks. Józef Tarkowski, proboszcz parafji Warhuniec w Królestwie, autor kilku prac liturgicznych, umieszczonych w „Pamiętniku religijno-moralnym,“ zmarł w 80 roku życia. — Emiljan Ordon, b. członek dawnego sądownictwa, zmarł w Mławie. Urodzony w Kaliskiem, służył w wojsku polskiem, poczem wstąpił do urzędowania. Najprzód jako podsędek w Kaliszu od r. 1840, później jako rejent kancelarji ziemiańskiej w Płocku od roku 1857, umiał sobie zaskarbić uznanie powszechne. Oto on swoim dobroczynnym wpływem ułatwił kształcenie się młodemu sierocie, Szancerowi, w szkołach polskich, z których później wyszedł zdolnym pisarzem i przez wdzięczność przyjął pseudonim „Ordona.“ Zmarły zasilał *Gaz. sąd.* uwagami z praktyki.

Kalendarz. Piątek (10.): Mikołaja z Tol.— Władyboja. Wschód słońca o godz. 5. min. 36, zachód o godz. 6. min. 16.

Kalend. myśliwski. We wrześniu wolno polować: na jelenie, kozły, bażanty i kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Skutki podwyższenia opłaty szkolnej. Do tarnowskiego gimnazjum zapisało się obecnie mniej uczniów, aniżeli zeszłego roku, a to coś o siedmdziesięciu.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś we czwartek dnia 9go września o godzinie 6. wieczorem.

Wycieczka Lwowian do Czerniowiec — po porozumieniu się Komitetu lwowskiego z czerniowieckim — została odroczoną do 19. bm.

Wycieczka Stanisławowian do Czerniowiec na wystawę. Pod przewodnictwem p. Albina Amirowicza ukonstytuował się w Stanisławowie komitet, zajmujący się urządzeniem wespół z gośćmi ze Lwowa, odbyć się mającej wycieczki Stanisławowian na wystawę czerniowiecką.

Emigracja żydowska. Organa policyjne na stacjach kolejowych otrzymały nakaz ścisłego czuwania, aby żydzi rumuńscy, którzy obecnie tłumnie emigrują przez Bukowinę i Galicję do Ameryki, nie pozostawali w kraju naszym w celu osiedlenia się.

Najstarsza cukiernia we Lwowie, przedtem głośnego L. Rotlendera, a w ostatnich czasach pp. Jurkiewicza i Nowickiego, została temi dniami dla braku gości zamkniętą.

Podróż inspekcyjna min. hr. Falkenhayna. Z Radowic donoszą pod datą 5. bm.: Pan minister rolnictwa udał się 30. zm. z Tartarowa w obręb źródliska Prutu, następnie przez Marczewską Wielką w obręb źródliska Czarnego Czeremoszu i po 16-godzinnej uciążliwej jeździe dotarł do Ilki. Nazajutrz pojechał w towarzystwie huculskiej banderji do Jawornika i zdrojowiska Buzkut. W dniu 1. bm. przeszedł przez Watonarbę w obręb Białego Czeremoszu, dalej przez Probinę i dolinę Hramitny do blokhauzu w Szyi, gdzie przenocował. Na drugi dzień dotarł do źródlisk obudwu Czeremoszów, a dalej do Saraty. W d. 3. stanął minister na ziemi bukowińskiej. Mianowicie przybył do Izworu i Frazyny, gdzie obejrzał stadninę, a 4. bm. wyjechał przez Magurę, Waczę do Radowiec. Wszędzie przyjmowała ministra ludność, duchowieństwo, reprezentacje gminne, dziatwa szkolna z nauczycielami itd.

Złoty medal dla sztuk i umiejętności otrzymał rodak nasz p. Raul Dombrowski od króla Würtemberskiego, w uznaniu znakomitych zasług jego w dziedzinie leśnictwa i łowiectwa.

Przestroga dla naszych donżuanów. Paulina Tychowicz i jej mąż wpadli na myśl okradania donżuanów, lubiących używać wieczorami przechadzki po ulicach miasta. Urządzają oni to w sposób bardzo zręczny, a jako przykład przytaczamy ostatnią ich wyprawę. Wczoraj o godzinie 11. wieczorem powracał do domu ul. Snopkowską Wojciech Sokalski. W drodze spotkał młodą kobietę, wcale przystojną blondynkę średniego wzrostu, z którą rozpoczął bardzo miłą rozmowę, urozmaiconą kilkoma całusami. Kobietą ową była właśnie Tychowiczowa, która korzystając ze stosownej chwili, wyciągnęła donżuanowi 7 zł. 20 ct., schowane w kieszeni kamizelki, poczem szybko się oddaliła. Sokalski spostrzegł natychmiast brak pieniędzy i udał się w pogoń za złodziejką; gdy ją jednak dogonił i żądał stanowczo oddania pieniędzy skradzionych, zjawił się mąż Tychowiczowej, uzbrojony w nóż i kamień potężny, którym pozęstował w głowę poszkodowanego, ułatwiając w ten sposób żonie ucieczkę. Dodać jeszcze wypada, że Tychowiczowa zaaplikowała Sokalskiemu w dodatku dwa potężne policzki. Policja wyśledziła jeszcze w ciągu dzisiejszej nocy nazwiska sprawców napadu i zarządziła aresztowanie tychże. Tychowicz wraz z żoną był już kilka razy za podobne napady karany.

Sędziwa samobójczyni. Niejaka Zofja Kramarz, 70-letnia wdowa po wyrobniku, obwiesiła się wczoraj w południe w domu pod l. 5 ulica Zamarstynowska, na belce niskiego sufitu. Szczęściem nadeszła córka w czas jeszcze, odcięła szybko posiniałą już samobójczynię i wkrótce przywiodła ją do życia. Podobno rozterki domowe były przyczyną tak rozpaczliwego kroku ze strony staruszki.

„Pik-pokieci“ lwowscy przenieśli się chwilowo do Gródka, aby wyzyskać teren tamtejszy w czasie przyjazdu cesarza i innych dostojników. Operacjom ich sprzyja ta również okoliczność, że wysłani ze Lwowa ajenci polic. przebywają w Lubieniu. Tymczasem w Gródku spisali się panowie złodzieje tak zręcznie, iż zaraz pierwszego dnia, podczas wjazdu cesarza, skradli niejakiemu Umschweifowi pugilares z kwotą 1.115 złr. w banknotach. O pomniejszych kradzieżach oczywiście nie wspomina się nawet!

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 8. wrześ. Skradziono na dworcu kolei K. L. czarną torbę podróżną. — Zgubiono duży pulares z 5-ma przekazami kolejowemi i 2 kart. zastawn. l. 10950 i 12380. — Znaleziono pakiet adres. do tut. urzędu telegr., listę subskr. l. 9090 domu weksl. Edwarda Urbana w Bernie i świadectwo szkolne Marjana Braunseisa.

Czerniowce 7go września. Rozprawa o przekupstwo przy wyborach została odroczoną — gdyż zaszła potrzeba wydobycia aktów wyborn Wagnera z komisji weryfikacyjnej Rady państwa.

Wiedeń 7. września. Na cześć bawiącego tu ks. Cambridge dał w dniu 5. bm. ambasador angielski sir A. Paget, w lokalnościach pałacu ambasady, objad galowy, w którym oprócz księcia uczestniczyli: min. hr. Kalnoky, poseł włoski hr. Nigra, pierwszy marszałek dworu hr. Szecsen, świta księcia angielskiego itd.

Wielka liczba oficerów zagranicznych, wysłanych w roli przedstawicieli swoich mocarstw, na manewry cesarskie w Galicji, bawi obecnie we Wiedniu. Wczoraj przybyli brygadjer jenerał-maj. Fassong i pułk. Clausen z Niemiec, jenerał brygady hr. de la Ronniniere de Beaumont i podpułk. Chevroton z Francji; wreszcie podpułkownik R. Gallati, podpułk. H. Schlatter z Szwajcarji, a kapitan Jovacsevics z Serbji.

Siódmy wiec austrj. lekarzy zebrał się tego roku w Inspruku i od kilku dni już toczy obrady swoje. Na onegdajszem posiedzeniu zdawał sprawę dr. J. Kratter z Gracu, o wniosku, dotyczącym zaprowadzenia obowiązkowego szczepienia ospy w Austrji i postawił wniosek, aby wiec upoważnił swój wydział do wystosowania wyczerpujących petycyj do Rządu i Rady państwa o jednolite uregulowanie tej sprawy przez stworzenie odnośnej ustawy państwowej. W ustawie takiej musiałyby być uwzględnione następujące zasady: Obowiązek szczepienia jest ogólny, a rozpoczyna się z 3. miesięcem życia dziecka; w czasie od 10. roku życia aż do wystąpienia ze szkoły ludowej, należy przedsiębrać bez wyjątku rewakcynację; ogólnie używać należy tylko lymfy zwierzęcej, co znów umożebniać powinno państwo, tworząc w tym celu państwowe i krajowe Zakłady krowianki; szczepienie ospy ma odbywać się z ramienia państwa, przez lekarzy na ten cel urzędownie desygnowanych. Po dłuższej dyskusji wszystkie te punkty przyjęto *en bloc*. Do wydziału wybrano dla Galicji: dra Hofmokla (Wiedeń), dra Merunowicza i dra Rożańskiego (Lwów).

Oryginalne oskarżenie. Mrs. Harkott, obywatelka Now. Jorku, zaskarżyła wydawcę *Newyork Heralda* do Sądu za to, że przed rokiem jeszcze nazwano ją razu pewnego w tem pismie „bogatą i dobroczynną kobietą.“ Z tego powodu — opowiadają dalej dzienniki amerykańskie — otrzymała w ciągu roku 6000 listów, musiała rozmawiać z 14.000 osób, a żądano od niej tytułem wsparcia ni mniej ni więcej tylko kwoty 30 miljonów dolarów! „Nie brakowało nic więcej — mówi p. Harkott w swojem oskarżeniu — jak aby znalazła się szajka zbójców, którzy napadliby mnie w nocy i zamordowali, celem zrabowania wrzekomych kapitałów, które pan redaktor skomponował!“

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Pufke-Lipnicki, długoletni współpracownik praskiej *Politik*, bawi w Krakowie. P. Lipnicki gorliwie zajmuje się rozpowszechnieniem znawstwa literatury naszej w prasie czeskiej.

Teatr. W sobotę wystąpiła pani Zimajer po raz trzeci jako Klareta w operetce „Angot“ Lecocq'a i zbierała po każdym akcie, głównie zaś po kłótni w akcie trzecim huczne a zasłużone oklaski. Obok pani Zimajer zasługują na wymienienie: pani Trapszo, która była dość dobrą w roli panny de Lange i p. Kiczman jako Pomponet.

* Zapowiedziane poobiednie przedstawienie „Wesołej wojny“ zostało wczoraj w ostatniej chwili odwołane. Wieczorem odegrano przed pustą salą „Bezczelnych.“

Dzisiaj czwarty występ pani Zimajer w „Żołnierzu królowej Madagaskaru.“ Pani Zimajer wystąpi w roli Kamilli tancerki.

Z Konserwatorjum Towarzystwa muzycznego. Dyrekcja Konserwatorjum wzywa wszystkich, którzy wnieśli podania do Protokołu Magistratu, w celu otrzymania miejsca bezpłatnego do nauki muzyki w tutejszem Konserwatorjum, ażeby w sobotę 11. września br. o godzinie 4. popołudniu zgłosili się w Towarzystwie (gmach teatralny) do wyegzaminowania ich wiadomości muzykalnych, poczem wynik ich uzdolnienia w najkrótszym czasie Magistratowi przedłożony będzie.

„Les microbes humains.“ Tak się nazywa romans, napisany w ostatnich czasach przez znaną agitatorkę socjalistyczną, Ludwikę Michel.

Ruch Stowarzyszeń.

Związek ochotniczych straży ogniowych król. Galicji z W. Ks. Krakowskiem. Dnia 5. bm. w lokalu ochotniczej straży ogniowej we Lwowie odbyło się posiedzenie Rady zawiadowczej Związku ochotn. straży ogniowych pod przewodnictwem JO. ks. Sapiehy jako naczelnika Związku. Na posiedzeniu tym obecni byli delegaci Związku i członkowie Rady zawiadowczej pp. Mühln Wład. ze Stanisławowa, Fenz Wilhelm z Krakowa, Dygulski Władysław z Chrzanowa, Hryniewicz Bruno i Majewski K. ze Lwowa.

Następujące wnioski z porządku dziennego zostały w części załatwione przez Radę zawiadowczą, w części po dokładnem omówieniu postanowiono przedłożyć Walnemu Zgromadzeniu do ostatecznego uchwalenia.

1. Potrzeba zmiany dotychczasowego statutu Związku;

2. ustanowienie wysokości wkładek rocznych od czynnych członków pojedynczych ochotn. straży ogniowych na cele Związku;

3. zdawanie 3-miesięcznych raportów o stanie korpusów i rekwizytów, aby mieć ewidencję istniejących straży i tem skuteczniej czuwać nad ich utrzymaniem i rozwojem;

4. zdawanie raportów o wypadkach pożarów i prowadzenie statystyki tychże;

5. utworzenie agentury i pośrednictwa przy nabywaniu mundurów i rekwizytów pożarnych;

6. przyjęcie jednolitego umundurowania, musztry, ćwiczeń z przyrządami i sygnałów;

7. ponowne zakładanie straży ochotn. ogniowych w miejscowościach, w których się takowe rozwiązały, a które pozostawiły zapasy mundurów i rekwizytów, leżących obecnie bezużytecznie;

8. urządzenie ze straży ochotn. ogniowych pomocy dla niesienia ratunku zagrożonym powodzią w miejscowościach, w których perjodyczne wylewy rzek mają miejsce.

Ze sprawozdania Sekretarjatu okazało się, że w ubiegłych miesiącach przystąpiło do Związku 62 Towarzystw ochot. straży ogniowych, liczba ta z każdym niemal dniem powiększa się i że kilkanaście pozostałych jeszcze straży wkrótce deklaracje swoje również nadeszlą.

Postanowiono zwołać Walne Zgromadzenie w ostatnich miesiącach b. r., a bliższy termin i porządek dzienny ułożony będzie na przyszłem posiedzeniu Rady zawiadowczej. Na tem posiedzenie zakończono.

Z prawdziwą radością zaznaczyć nam wypada energiczną działalność obecnej Rady zawiadowczej, gdyż po długiem uspieniu Związek zaczyna się nareszcie rozbudzać i nie wątpimy, że przy dalszym rozwoju przyniesie prawdziwe korzyści dla kraju.

Związki takie istnieją od dawna w innych częściach monarchji i cieszą się uznaniem i poparciem władz tak rządowych jak i autonomicznych, może być, że i u nas kiedyś to nastąpi, tymczasem zasyłamy serdeczne „szczęść Boże“ tej naszej drużynie, która z prawdziwem zaparciem i poświęceniem, odrywając się od zajęć codziennych lub podczas chwil wypoczynku po pracy na powszedni kawałek chleba, troszczy się jeszcze o dobro swoich bliźnich.

Z izby sądowej.

Lwów 9. września.

(*Morderstwo z nakazu wójta i radnych*).

(*m*) Nadzwyczaj ciekawy wypadek skrytobójczego morderstwa rozstrzyga dziś ława przysięgłych. Straszna ta zbrodnia dokonaną została na podstawie uchwały mniejszości Rady gminnej, a głównym intelektualnym sprawcą był sam wójt.

W gminie Sroki wybuchł w miesiącu kwietniu i maju dwa razy pożar, który zniszczył kilka domostw, a między innemi dom wójta Stefana Ciorucha.

Przeprowadzone śledztwo tak przez żandarmerję jak i Sąd powiatowy, a wdrożone w skutek podejrzenia, że ogień został podłożony, nie doprowadziło do żadnego rezultatu i dla braku wszelkich poszlaków musiało być zaniechane.

Tymczasem we wsi rozeszła się pogłoska, że podpalaczem i sprawcą owych pożarów jest mieszkaniec tamtejszy Michał Kozak. Pogłoska ta opartą była jedynie na tej okoliczności, że Kozak nie zażywał we wsi dobrej opinji i że jeżeli się tylko coś złego stało, wszyscy wskazywali na niego, jako na sprawcę. Z tego powodu wdrożono nawet przeciw Kozakowi dochodzenia karno-sądowe, które jednak nie wykazały najmniejszego podejrzenia przeciw niemu.

Tak się rzeczy miały do dnia 4go maja br., w którym to dniu wójt Stefan Cioruch zwołał wieczorem do karczmy starszych gospodarzy, celem odbycia narady.

Nim ci się zeszli, naradzał się Cioruch z Hryńkiem Myszczyszynem, Michałem Tybinką i Iwanem Łuszczyszynem i tutaj miał zapaść wyrok — skazujący Kozaka na śmierć przez ścięcie głowy.

Na wykonanie wyroku wybrano Hryńka Myszczyszyna, który też natychmiast karczmę opuścił.

Gdy się zebrała starszyzna, kazał pan wójt sprowadzić Michała Kozaka i robił mu wyrzuty, dla czego on straszy ludzi podpaleniem, a nie mając dostatecznej podstawy do takiego twierdzenia, usiłował naczelnik gminy wmówić w świadka Jewkę Sołowij, iż ta miała prosić Kozaka, aby nie podpalał domowstwa Myszczyszyna.

Wreszcie za zgodą starszyzny orzekł p. wójt, że Kozak ma być oddany pod ciągły dozór, do czego nawet wyznaczono natychmiast dwóch parobków.

Po wydaniu tego nakazu ze strony wójta Ciorucha, wyszedł Michał Kosak sam z karczmy, przeznaczeni bowiem wartownicy nie chcieli się z karczmy wydalić.

Po naradzie odbywała się w karczmie zabawa wesoła, aż tu nagle po niejakiem czasie wpada Michał Tybinka z wiadomością, że w pobliżu karczmy znaleziono jakiegoś człowieka krwią zbroczonego, z przeciętą szyją.

Był to trup Michała Kozaka.

O wypadku tym który się zdarzył dnia 4go maja br., dowiedział się posterunek żandarmerji dopiero w dwa dni później i to zupełnie przypadkowo, pan wójt bowiem przesłał do Sądu powiatowego lakoniczne doniesienie, „że Michała Kozaka w dniu 4. maja zabito“.

Jak się następnie pokazało — mordercą był Hryńko Myszczyszyn — który też przyznał się w zupełności do winy, a to, że zabił Kozaka rzezakiem napadłszy go niespodziewanie z tyłu. Morderca dodał jednak, że dopuścił się tej strasznej zbrodni jedynie z powodu namowy i doradzenia ze strony Stefana Ciorucha i Michała Tybinki.

To też Prokuratorja państwa oskarża Hryńkę Myszczyszyna o zbrodnię skrytobójczego morderstwa, zaś Stefana Ciurucha i Michała Tybinkę o współwinę w zbrodni skrytobójczego i namówionego morderstwa.

W skład Trybunału wchodzą radcy pp. Sawczyński (przewodniczący), Hołyński i Nikisch. Hryńka Myszczyszyna broni adwokat dr. Dzięgielewicz, zaś Michała Tybinkę notarjusz ze Szczerca Berchardt.

Głośny sprawca intelektualny i motor całej tej strasznej sprawy, wójt Stefan Ciorucha, niestety nie stanął do rozprawy, gdyż przed ukończeniem śledztwa karnego powiesił się w kaźni więziennej.

Oskarżenie wnosi zastępca Prokuratorji państwa, p. Hayderer.

Do rozprawy zawezwano dwudziestu kilku świadków.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Kołomyja 9. września.

(*Sprawa notarjusza Zaremby.*)

Od lat kilku ciągnąca się sprawa przeciw notarjuszowi z Kut, Mieczysławowi Zarembie, poprzednio o obrazę czci, obecnie o zbrodnię oszczerstwa oskarżonego, przy nadzwyczajnym takcie Trybunału orzekającego z prawdziwą powagą i godnością przeprowadzona, zakończyła się wczoraj uwolnieniem Zaremby od zarzuconej mu zbrodni oszczerstwa. A gdy w obec powodów przez Trybunał wyłuszczonych, a wnikających w najdrobniejsze szczegóły, prokurator mimo znanej swej stanowczości, nie mógł uchwycić wątka do zgłoszenia nieważności, zatem sprawa ta co do Zaremby została już ostatecznie załatwioną. Zaś co do niektórych urzędników sądowych z Kut, władze przełożone prawdopodobnie nie omieszkają zarządzić odpowiednich środków, celem zapobieżenia dalszym tego rodzaju pogłoskom, niemiłym dla urzędników sądowych, a powadze Sądu uwłaczającym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 6. września. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rzeźnego 3113 sztuk a mianowicie 1206 sztuk galic. i buk., 996 sztuk węg. i 911 niem.

Płacono za gal. i buk. od 55·— do 58·—, prima —·— do 62·—, pasz od — do —·— złr., za węg. od 55·— do 58·—, prima 60·— do 61·50, za niem. od 56·— do 60·— prima od — do 62 za 100 kilo bitej wagi. Woły galicyjskie, pasze płacono od 49·— do 52·— złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 2 złr. za 100 kilo.

Na targ dzisiejszy w Preszburgu spędzono bydła opasowego 1484 sztuk, a mianowicie 1229 węg., — gal. — serbskich i 255 niemieckich i — krów.

Płacono za węg. od 56 — do 59·—, prima od 60 do 62·50 za gal. od —·— do —·—, prima —·—, za niem. od 57·— do 60·—, prima od —·— do 62·—, za serbskie do — pasza od — do — złr. za 100 kilo bitej wagi.

Targ był ożywiony, cena poprawiła się o 1 złr. do 2 złr. za 100 kilo.

Wiedeń 7. września. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny 1551 sztuk ciężkich bakonów, 2182 sztuk średnich bakonów i 2852 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 40.— do 42·— średnie 36·— do 39·—, warchlaki 35·— do 42·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz et Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 78.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przegląd polityczny.

Lwów 8. września.

Dnia 14. bm. odbędzie się w Tarnopolu wybór posła do Rady państwa z większych posiadłości okręgu tamtejszego. Pozostało już tylko dwóch ubiegających się o ten mandat, mianowicie: p. Serwatowski i wieczny kandydat dr. Juljan Czerkawski. Z prawdziwą przykrością dowiadujemy się, że JE. p. Grocholski używa, a raczej nadużywa swojego wpływu osobistego, aby przeprowadzić wybór dr. Czerkawskiego, który według głosu powszechnego miałby wartość nader wątpliwą. Zdaje nam się, że ten galicyjski sposób agitacji, obliczony na umysły — delikatnie mówiąc — słabe, rozbije się o postępowe przekonania patrjotycznej szlachty tarnopolskiej, która nie wystawiłaby sobie tak smutnego świadectwa, wybierając po Auguście Starzeńskim dra Juljana Czerkawskiego. W krajach cywilizowanych obliczają zwykle jeszcze przed wyborami głosy stronnictw w Parlamencie według barwy posłów, w poszczególnych okręgach wybieranych, bo tam wyborcy są ludźmi wykształconymi, którzy nie zmieniają przekonań, jak sukni. Zdaje się nam, że i szlachcie tarnopolskiej to samo możemy powiedzieć. Wybierała ona zawsze posła postępowego, nie ma więc wątpliwości, że tym razem wybierze Serwatowskiego.

Ks. Alfred Liechtenstein zawiadomił osobnem pismem swoich wyborców, iż składa mandat do Sejmu krajowego i do Rady państwa. W Sejmie styryjskim reprezentował książę okręg wyborczy posiadłości wiejskich Radkersburg-Mureck, zaś w Radzie państwa styryjski okręg wyborczy posiadłości wiejskich Feldbach. W piśmie datowanem z zamku Hollenegg, podaje książę za powód swej rezygnacji to, iż obecnie potrzebuje więcej czasu na kierowanie powierzonemi sobie sprawami ojcowskiego majątku. Książę dziękuje wyborcom za dotychczasowe dowody zaufania i wyraża nadzieję, iż wyborem jego następcy złożą wyborcy dowód, z jaką siłą przekonania katolicko-konserwatywni włościanie Styrji trzymają się wspólnego sztandaru dla dobra własnego i dobra kraju.

Presse dowiaduje się, że Rząd węgierski zdecydował się już rozpocząć rokowania z Rządem austrjackiem w sprawie zmienionej taryfy cłowej.

Z Warszawy donoszą do *Pol. Corr.*, że w Kongresówce i w gubernjach południowych, tudzież zachodnich odbywają się z okazji zbliżających się manewrów większe koncentracje wojsk. Według tego samego źródła czynią w Skierniewiach przygotowania do przyjęcia rodziny carskiej.

Z Warszawy donoszą, że przepisy paszportowe dla osób należących do związku armji, zostały tak bardzo obostrzone, że wyjazd za granicę stał się dla nich prawie niemożliwością.

Od wieków istniał w Szczebrzeszynie gub. Lubelskiej szpital z kościołem katolickim, utrzymywany przez siostry Miłosierdzia. Te zostały przed kilku laty wypędzone, a na ich miejsce sprowadzono prawosławne siostry, pomimo, że jako w okolicy prawie nawskroś katolickiej, liczba chorych wyznania unickiego (a jak dziś *par force* prawosławnego), stanowiła zaledwie 1/4 część ogółu chorych. Kościół jednak katolicki istniał aż dotąd, bo jak zwykle w sprawach podobnych, Moskal stopniowo, ukradkiem działa, by nie wywoływać wśród ludności oburzenia postępowaniem bezwzględnie gwałtownem. Więc dopiero dziś, jak się dowiadujemy z *Dniewnika*, nastąpił rozkaz tej treści: „Najjaśniejszy Pan dozwolił na oddanie kościoła szpitalnego w Szczebrzeszynie zarządowi prawosławnemu celem przeistoczenia na cerkiew prawosławną." Dla czegóżby nie?! Przecież *Macht vor Recht*, to święte prawo.

Korespondent petersburski *Pester Lloyda* tłumaczy stylizację telegramu cara do ks. Aleksandra wsposób, który redakcja tego pisma z niedowierzaniem przyjmuje. Pisze on, że telegram ten podyktowany został osobistemi uczuciami cara, w obec księcia Aleksandra, z którym miał w latach młodocianych, kiedy książę bułgarski wychowywał się na dworze petersburskim, bardzo niemiłą (dla cara) przeprawę. Uniżony telegram księcia uważał car jako ironję i drwiny, wystał więc brutalną odpowiedź i nakazał ogłoszenie jej w *Prawitielstwiennym Wiestniku*.

Izba włoska zbierze się w roku bieżącym wcześniej niż zwykle, bo już w pierwszej połowie listopada na sesję jesienną. Rząd chce przed rokiem 1887 mieć uchwalony budżet, by nie uciekać się do prowizorjów budżetowych.

Ambasadorowie austrjacki, turecki, włoski, francuski i austrjacki mieli dn. 6. bm. dłuższą konferencję z lordem Iddesleighem, który się udał następnie do lorda Salisburyego.

Podobno cesarz Wilhelm spadł w tych dniach z krzesła i w skutek tego zasłabł, a nawet nie był, czy też nie jest jeszcze wolnym od gorączki. Wiadomość ta nie dostała się była do dzienników.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 9. września. O godzinie 6. przybył pociąg dworski z arcyksięciem Rudolfem, oficerami zagranicznymi i hr. Kálnokym. Forpiki były z góry wykluczone, nawet marszałka Żyblikiewicza z powodu przepisu etykiety dworskiej, zakazującej robić honory arcyksiążętom tam, gdzie cesarz bawi, nie przyjęto. Dworzec był zamknięty. W Dębicy będzie drugie śniadanie mięsne od Sachera z Wiednia.

Gródek 9. września. Przybył tu arcyksiążę Rudolf z ks. Cambridge, oficerami zagranicznymi i liczną służbą. Powitany okrzykami przez licznie zgromadzoną publiczność, udał się natychmiast z całym orszakiem do Lubienia.

(N.) **Wiedeń** 9. września. Dziś odbędzie się Rada ministrów, na której oznaczony zostanie termin zwołania Rady państwa. Cesarz podpisze niezwłocznie odnośny patent, który w sobotę albo w niedzielę pojawi się w urzędowej *Wiener Ztg.*

Telegramy biura koresp.

Bienkowa Wisznia 7. września. (*Manewra cesarskie*). Pierwsza dywizja kawalerji usiłowała wysunąć się od Kupnowic do położonych na wschód Rudek i odrzucić ewentualnie jedenastą dywizję, aby się usadowić z drugiej strony przesmyku Rudek i zapewnić w ten sposób I. korpusowi zajęcie wycinku Wiszenka-Wisznia. Jedenasta dywizja kawalerji postanowiła natomiast w ten sposób przeciwdziałać pierwszej dywizji, aby ją, jeśli można, odciąć od swego korpusu ku północy. Po półtoragodzinnym marszu nastąpiło między Hoszanami i Kupnowicami zderzenie. Obie dywizje rozwinęły się w linji bojowej, a mianowicie pierwsza dywizja w dwóch oddziałach po dwa pułki po każdej stronie dywizji artylerji; jedenasta zaś dywizja z czterema pułkami mając na południu artylerję i jeden pułk cokolwiek na północy wysunięty. Lewe skrzydło pierwszej dywizji uderzyło na pułk, który otrzymał od sędziów polubownych rozkaz cofnięcia się, podczas gdy jedenasta dywizja wyprowadziła na lewem skrzydle cztery pułki do ataku przeciw prawemu skrzydłu pierwszej dywizji, która się nie mogła w czas rozwinąć. Sędziowie polubowni zarządzili odwrót pierwszej dywizji. Przy ćwiczeniu tem obecny był cesarz. O godzinie 10½ zastanowiła jedenasta dywizja ściganie i na tem przerwano ćwiczenie. Obie strony udały się na leże nocne.

Sofja 7. września. (*W nocy*). Książę przyjmował przed południem ciało dyplomatyczne dziękując mu za moralne poparcie i rady udzielane mu w ciężkich chwilach przesilenia. Przypomniał przy tej sposobności protokół stambulski jako jedną z przyczyn abdykacji. Książę powrócił dla tego, by opuścić kraj z własnej woli i w dzień jasny, by nie być jak zbrodzień traktowanym. Książę mówił ponownie o trudnościach rządzenia krajem wśród obecnych okoliczności i życzył Bułgarji równie jak on oddanego jej następcy wyrażając nadzieję, że usiłowania te odniosą skutek pożądany.

Sofja 7. września. Książę wydał następującą proklamację:

Przekonawszy się o smutnej prawdzie, że odjazd nasz ułatwi przywrócenie dobrych stosunków między Bułgarją a Rosją i otrzymawszy od Rządu cesarskiego w Rosji zapewnienie, że niezależność, wolność i prawa naszego państwa zostaną nienaruszone, i że nikt się nie będzie mięszać do spraw wewnętrznych, oświadczam wielce ukochanemu ludowi, że opuszczam tron bułgarski z życzeniem okazania wszystkim, jak drogiemi są nam interesa naszej ojczyzny, i że dla jej niezawisłości gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar, nawet tej, która nam droższą jest nad życie — tudzież z wyrazami podzięki za uległość, jaką zachował naród w szczęśliwych i ciężkich dniach, które przebył od czasu mojego przyjazdu do Bułgarji. Opuszczamy księstwo i błagać będziem Boga do końca naszego żywota, by wspierał i ochraniał Bułgarję i pomógł, aby była wielką, potężną, szczęśliwą, zjednoczoną i niezawisłą.

Regentami mianujemy Stambułowa, Karawełowa i Mutkurowa.

Rozkazujemy wszystkim obywatelom bułgarskim, by się poddawali wskazówkom i rozporządzeniom regencji celem zachowania w kraju spokoju i uniknięcia zawikłań w tak ciężkiem położeniu ojczyzny.

Niechaj Bóg wspiera Bułgarję.

Dan w rezydencji Sofji dnia dwudziestego szóstego sierpnia 1886. *Aleksander.*

Sofja 7. września. Wielkie tłumy ludu stoją przed pałacem książęcym. Wojsko i załoga tworzą w mieście i na podwórzu pałacu szpaler. Oficerowie ustawili się naprzeciw pałacu. O godzinie 4. pokazał się książę w westybulu, gdzie zebrało się wielu funkcjonarjuszów i wybitnych osobistości. Książę pożegnał się z nimi kilku słowami. Wielu płakało. Za księciem postępowali konsulowie, między tymi i rosyjski. Książę zbliżył się następnie do oficerów i przywitał ich uprzejmie, poczem wsiadł ze Stambułowem do powozu, za którym postępowały ekwipaże regentów, ministrów i innych osobistości. Przy opuszczeniu pałacu i przez całą drogę do dworca żegnała ludność księcia z entuzjazmem. Stojąc w powozie z odkrytą głową dziękował książę uprzejmie za owacje. Gdy pociąg ruszył, okrzyki ludności ponowiły się ze zwiększonym entuzjazmem. Książę przybędzie jutro po południu do Lompalanki.

Widyń 8. września (wieczór). Przed odjazdem księcia z Palanki, powiedziała deputacja złożona z 18 deputowanych do księcia, że liczą na niego, gdy kraj będzie w niebezpieczeństwie. „Adieu"—zawołał książę. — „Nie! Do widzenia!" — odparli posłowie.

Książę postanowił zatrzymać się kilka sekund w Widyniu. Podczas jazdy na okręcie austrjackim „Slava" odbyło się śniadanie, w którem wzięli udział świta, ministrowie i regenci. Jacht książęcy postępował w pewnej odległości. Muzyka przygrywała. O godzinie 4½ przybył do Widyniu.

Lompalanka 8. września (wieczór). Dwadzieścia kilometrów za Sofją zatrzymał się książę. Odbyło się tam ostatnie pożegnanie z osobami, między któremi znajdowało się wiele dam, towarzyszącemi księciu. Jeden z deputowanych miał krótką przemowę, którą zakończył słowami: „Do widzenia!" Mutkurow i Geszow wrócili do Sofji, by pod nieobecność innych ministrów objąć zarząd spraw publicznych. Orszak ruszył potem dalej. Za pierwszym powozem, w którym siedział książę ze Stambułowem, jechał oddział kawalerji a dalej dziesięć powozów, w których zajęli miejsca ks. Franciszek Józef, br. Riediesel, Nikołajew, Panica, Radosławow, Karawełow i adjutanci księcia. Przez całą noc nie przerywano podróży. Nad ranem spotkano ludność wsi, przez którą trzeba było jechać, wyszłą na spotkanie księcia. Wszystkie dzieci przyszły z bukietami. Kilka kilometrów przed Lompalanką czekali księcia prefekt Berkowski i komendant brygady Lubomski. W południe przybył książę do miasta przyjęty przez władze i wielki tłum ludu entuzjastycznemi okrzykami. Kompanja pułku widyńskiego z muzyką oddała księciu honory wojskowe. Książę rzekł do żołnierzy: „Dziękuję wam za waszą miłość i wasze przywiązanie do ojczyzny. Choć zmuszony jestem odjechać, pozostanę Bułgarem, i będę zawsze tutaj, gdy zajdzie potrzeba, wraz z każdym Bułgarem dla obrony ojczyzny." Były to ostatnie słowa wyrzeczone przez księcia do armji bułgarskiej. Książę udał się na miejsce wylądowania ozdobione flagami bułgarskiemi i obsadzone gęstym tłumem ludu. Odjazd nastąpi o godzinie 2.

Petersburg 9. września. Giers wraz z Lamsdorfem i Obolenskim wyjeżdżają dziś po południu i przybędą jutro wieczorem do Wysokiego litewskiego.

Berlin 9. września. *Nordd. Allg. Ztg.* dementuje pogłoskę, jakoby ks. Bismark ponownie cierpiał bole nerwowe w biodrach. Książę nabawił się wprawdzie po powrocie z Gasteinu wzruszenia muszkułów, nie ma jednak żadnego powodu do obaw poważniejszych.

Londyn 9. września. *Morning Post* występuje ponownie za silną polityką wschodnią ze strony Anglji i zaznacza potrzebę bronienia Indyj na Bałkanie i na Czarnem morzu. *Times* obawiają się, aby Rosja w razie ponownego wyboru Aleksandra księciem Bułgarji, nie odstąpiła od przyrzeczenia wstrzymania się od okupacji. *Standard* sądzi, że krótkie i pełne sławy panowanie Aleksandra godnie zostałoby zakończone, gdyby Rosja nie nosiła w zanadrzu nowej zdrady i nie chciała naruszyć wolności bułgarskich. Któż jednak może zaufać carowi? Abdykacja Aleksandra nakłada na Europę nowe obowiązki, których nie ona może ignorować.

Belgrad 9. września. Doniesienie *Pol. Cor.*: Tutejsza ajencja angielska podniesioną została do godności poselstwa. Dotychczasowy rezydent Wyndham mianowany został posłem.

Petersburg 9. września. Para carska przybyła przedwczoraj na Litwę i zamieszkała w posiadłości hrabiny Potockiej.

Paryż 9. września. Według doniesień nadchodzących z Anamu ustały tam zupełnie rozruchy.

Londyn 9. września. Podczas obrad Izby niższej nad budżetem wojskowym oświadczył minister wojny, że uchwalono wyznaczyć komisję, która ma zbadać stan armat, w ostatnich pięciu latach dostarczonych, tudzież innych materjałów wojennych.

Bil dotyczący zbadania rozruchów w Belfast został przyjęty.

Londyn 9. września. *Standard* pisze: Sprawa księcia Aleksandra jest sprawą tych mocarstw, które są przeciwne panowaniu Rosji w Stambule. Chociażby rokowania dyplomacji były nawet powolnemi, powinien książę Aleksander wiedzieć, że, gdyby się zdecydował dzielić losy swego narodu, nie byłby ograniczony tylko na własne swe siły.

Stambuł 9. września. Okólnik Porty wspomina o ostatnich wypadkach bułgarskich i żąda od mocarstw, aby w obec zamiaru księcia ustąpienia z tronu, zarządziły odpowiednie środki celem przeszkodzenia obcej interwencji w Bułgarji.

Nowy-York 9. września. Skutkiem trzęsienia ziemi w Charleston poniosło śmierć 96 osób.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 7. września. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 194·50 do 198·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 226·— do 229·50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·65 do 102·65, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·10 do 97·10, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·65 do 102·65, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·50 do 94·75. Banku krajowego 4½% w. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·75 do 103·75, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·50 do 103·50, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·75 do 100·75, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1880 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50. Losy miasta Stanisławowa 27·50 do 31·—. V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5·89 do 5·99, Napoleondor 9·94 do 10·04, Pół-imperjał rosyjski 10·30, do 10·40, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·20½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·15, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń dnia 9. września godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 279·—, Anglo-Austr. 112·—, Akcje banku Union 71·75, Kolej Karola Ludwika 195·25, Południ. 104·75, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·99, Rubel papierowy 1·21¾. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń dnia 7. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 26·50, Węg. akcje kredyt. 288·—, Akcje anglo-austr. 112·25, Akcje banku Union 71·75, Akcje Karola Ludwika 195·50, Akcje kolei północnej 227·50, Akcje kol. południowej 102·50, Akcje kolei Alföldzkiej 180·75, Akcje Staatsbahn 227·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 227·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 174·50. Wiedeńskie losy 125·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 56·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·—, Losy regulacji Cisy 127·10, Losy Länderbanku 215·25, Węgierska renta 107·50, Akcje banku związkowego 102·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·21¾, Węgierskie losy 120·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 7. września godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 84·75, w srebrze 85·30, Renta w złocie 118·50 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 863·—, kredytowego 278·10, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·985, Dukat ces. men. 5·95, 100 marek niemieckich 61·725.

Berlin dnia 7. września godz. 5. min. 20. Rosyjskie banknoty 196·50, Akcje kredytowe 449·—, Lombardy 167·—, Galicyjskie 79·—, Kolei rumuńskiej 60·50, Austrjackie banknoty 161·65. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·27.

Telegramy zbożowe dnia 7. września — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 27·75 do 28·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·76 do 8·78 złr., rzepak (na wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (wrzesień) 153·50 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 39·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 49·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 9. września: 13·25 do 13·50 Brema: 6·25 do —·—. Hamburg: 6·10 na sierpień 6·10. na sierpień-grudz. 6·30. Antwerpja: na sierpień 15·62. Nowy-York: 6⅝. Filadelfja: 6⅝.

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. września 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. hr. Wodzicki, z Krakowa. A. hr. Wodzicki, z Krakowa. St. hr. Rey, z Psar. M. hr. Rey, z Psar. B. hr. Romer, z Psar. St. Żukowski, z Rosji. M. Jaruntowska, z Załanowa. I. Stagi, z Aleksandrji. A. Maleswewski, z Rosji. C. Hochenegg, z Wiednia. L. dr. Madejski, z Brzeżan. R. Bastgen, z Romanowa. S. dr. Boognerde, z Belgji. W. Kraiński, z Wysiatycz. B. Appenzeller, ze Stanisławowa. E. Woronea, z Czerniowiec. C. Senglivich, z Tryestu. C. Herling, z Wiednia.

HOTEL ŻORŻA. G. Pruszyński, z Wołynia. T. br. Christiani, z Trzciany. O. Schnel, z Firlejówki. O. br. Wattman, z Rady. J. Rotarius, z Wołynia. E. Puffka, z Pragi.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Gołębski, z Krownika. Dr. Frendl, ze Złoczowa. V. Pankiewicz, z Gracu. E. Robiczek, z Wiednia. I. Nowak, z Czech. A. H. Kirker, z Krakowa.

HOTEL LANGA. Dr. L. Iskierski, z Rosji. W. Bojarski, z Tarnopola. W. Osmulski, z Rudopola. M. Reuter, z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Kowalski, z Żurawna. A. Sozański, z Sambora. W. Rubczyński, z Radziechowa. D. Mokrzycki, z Żydaczowa.

HOTEL KRAKOWSKI. K. Brzozowski, z Drohowyża. A. Filipek, z Radziechowa. J. Gabryel, z Wiednia. W. Krause, z Wiednia.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 1. czerwca 1886 r.
Według zegaru budapeszteńskiego.
Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 27 przedpołudniem do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia. O godz. 12 w nocy do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa i Husiatyna.

Wdowa z 3giem dzieci po żołnierzu polskim z r. 1863, który poświecił wszystko dla Ojczyzny, po długiem tułactwie po obcych krajach smutnie życie zakończył zostawiając żonę i dzieci bez funduszu i sposobu do życia. Nieszczęśliwa po stracie wszystkiego dotknięta wielkiem ubóstwem, ociemnieniem i chorobą, błaga o litość Szan. Rodaków nad sobą i sierotami.

R. Ł.

Ulica Spadzista liczba 11.

Do wydzierżawienia.

Restauracja połączona z jatką, piekarnią, sklepem korzennym i pomieszkaniem jest w Skolem-Demni od 1. października b. r. pod nader przystępnymi warunkami do wydzierżawienia.

Zgłoszenia nadesłać należy do Administracji skarbu w Skolem koło Stryja, gdzie również wszelkich informacyj tyczących się warunków dzierżawy, tudzież opisu zadzierżawianych lokalów i miejscowości zasięgnąć można. 2327 2—3

Przedsiębiorstwo budowy kolei Lwów-Bełzec

(Tomaszów)

podaje do wiadomości interesowanych kół, że w międzyczasie od 15. do 25. września r. b. nastąpi w drodze ofert pisemnych, rozdanie wszelkich robót budowy podtorowej (Unterbau) i nadtorowej (Hochbau), jakoteż przewozu szyn i innych materjałów dla wyżwymienionej linji. Dotyczące plany, wykazy i warunki przeglądnąć można od 15. b. m. począwszy, w biurze przedsiębiorstwa we Lwowie przy placu Trybunalskim, pod l. 1 na drugiem piętrze.

Przedsiębiorstwo budowy kolej Lwów-Bełzec (Tomaszów)

3336 1—3

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.